

Dr hab. Piotr Stawiński, prof. UP
Instytut Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
w Krakowie

Kraków, 19 lutego 2018

Recenzja pracy doktorskiej

o. mgr. lic. Radosława Brońka

*Religia i wtajemniczenie. Studium religioznawczo-teologiczne zagadnienia inicjacji w
religioznawstwie Mircei Eliadego*

napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Eugeniusza Sakowicza na Wydziale Teologicznym
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Bibliografia związana z imieniem (dorobkiem) tytułowego religioznawcy przewyższa półtora tysiąca książek i artykułów, plus wiele ważnych prac, pozostających długo w rękopisach, ze specjalnego zbioru uniwersyteckiego w Chicago (Regenstein Library). Ogarnięcie ich wszystkich przewyższa możliwości pojedynczego badacza (zwłaszcza, że liczba ta wciąż przyrasta), ale też nie wydaje się konieczne, bowiem wiele z nich powieliła te same treści na różne sposoby. Natomiast w odniesieniu do bardziej skonkretyzowanego tematu (inicjacji) i piśmiennictwa polskiego, sprawa ma się zgoła inaczej. Można wskazać kilku autorów (m.in. T. Dajczer, J. Sieradzan), ale temat nie został rozwinięty (tu s.6).

W związku z tym, przy ocenie niniejszej pracy zasadne wydaje się postawienie dwóch pytań: 1/ o rozeznanie jej Autora w bogatej spuściźnie Eliadego i przebogatej literaturze przedmiotu; 2/ o poziom nowatorstwa w spojrzeniu i oryginalność ujęcia tematu.

Bibliografia dysertacji jest bardzo bogata, została zaprezentowana na ss. 302-337, z podziałem na

- dokumenty Kościoła i nauczanie papieży;

- źródła (prace Eliadego, ponad 65 pozycji w różnych językach);
- opracowania (zdecydowana większość tekstów związanych z rumuńskim badaczem, które ukazały się w języku polskim i znaczące pozycje literatury obcej);
- literaturę pomocniczą (bardzo bogatą i różnorodną, dobraną jednak w sposób uzasadniony tematyką i sposobem prowadzenia wywodu).

Jest oczywiste, że prawie zawsze da się „podpowiedzieć” każdemu autorowi jeszcze coś, co być może wzbogaciłoby zestaw, wypada wszakże podkreślić orientację o. R. Brońka i staranność w doborze materiału bibliograficznego, sposobie jego uporządkowania, kompetencje językowe.

Drugie pytanie, o nowatorstwo i oryginalność. Skoro w setkach, a nawet tysiącach liczymy prace poświęcone Eliademu, to jakie jest uzasadnienie powstania kolejnej?

Pamiętajmy zatem, że autor *Sacrum i profanum* nie był myślicielem (pisarzem) szczególnie systematycznym. Był „obdarowanym lub przeklętym” (sformułowanie Maca Linscotta Rickettsa, 1996) swoistym stylem wywodu, nienaznaczonym żelazną logiką i rygorystycznie uporządkowaną formą. Miał tego świadomość i dał wyraz po seminarium w Boston College, w czerwcu 1968 roku, gdy napisał o potrzebie usystematyzowania swojej hermeneutyki, co będzie jego zadaniem „lub przypadnie komuś innemu” (*Religia, literatura i komunizm*, s.390). Mawiał też, że nigdy nie udało mu się napisać książki, która całkowicie wyrażałaby jego poglądy (*Próba labiryntu*). Za to wielu próbuje zrobić to za niego, nierzadko z pozycji przypominających „wyznawców”, nie partnerów dyskusji. Piszący te słowa docenia ogromne znaczenie Eliadego dla rozwoju refleksji nad religią, ale za mocno przesadzone uważa sformułowanie o człowieku „który swoimi pracami całkowicie zrewolucjonizował światowe religioznawstwo” (A. Szyjewski). Podobnie, nie uważam - jak przywołany z aprobatą w dysertacji Andrzej Wierciński - że to właśnie inicjacja religijna jest „jądrem organizującym każdą formę religii” (Wierciński, *Magia i religia*; tu s. 5). Myślę, że tym „jądrem” jest – by użyć słów Eliadego: „wysiłek człowieka, aby skonstruować świat, który posiadałby sens” (*Religia, literatura i komunizm*, s.390). To są jednak kwestie dyskusyjne, niepodlegające recenzenckiej ocenie. Tym bardziej, że R. Broniek na ogół zachowuje w pracy potrzebną dozę krytycyzmu i samodzielności sądów.

Podjęty przez Doktoranta wysiłek można traktować jako jeden z kroków w kierunku uporządkowania, usystematyzowania na szerszym tle dorobku nauk o religii oraz skonfrontowania z teologicznym punktem widzenia refleksji Mircei Eliadego.

Temat pracy uważam za wybrany właściwie, poprawnie sformułowany i istotny ze względu na duże (i stale rosnące) znaczenie omawianego zagadnienia, zwłaszcza w kontekście troski współczesnej socjologii i antropologii o kondycję atomizujących się społeczeństw. Mówiąc językiem Eliadego, o to, że „jedną z cech charakterystycznych współczesnego świata jest zanik inicjacji. Inicjacja, mająca zasadnicze znaczenie w społeczeństwach tradycyjnych, w dzisiejszym społeczeństwie zachodnim prawie nie istnieje” (*Inicjacje, obrzędy, stowarzyszenia tajemne...*, s.7; tu 12).

Podjęcie tematu, który przynależy do szerszej problematyki „*sacrum* w kulturze” wymaga zmierzenia się z nim na kilku płaszczyznach. Przed laty – w odniesieniu do literatury, ale można to rozszerzyć - Maria Jasińska-Wojtkowska nazwała to „potrójnym torem” religiolologii, jako teorii *sacrum* i religii, semiologii jako wiedzy o systemie znaków kultury określonych środowisk w ramach różnych momentów historycznych – oraz literaturoznawstwa (poetyki, teorii literatury i metodologii badań literackich) [*Identyfikacja religijności dzieła literackiego*]. Kategorie: *sacrum*, *numinosum*, świętość, bóstwo, absolut, *transcendens*, odsyłają nas do dorobku Rudolfa Otto, Williama Jamesa, Gerardusa van der Leeuwa czy Ericha Fromma. Oto baza erudycyjno-metodologiczna dla podjęcia jego fenomenologicznego oglądu. Kompetencje o. Brońka w tym zakresie nie budzą wątpliwości, swobodnie porusza się w tematyce religioznawczej, antropologii kultury czy etnologii.

Cel, konstrukcja pracy i sposób prowadzenia wywodu.

Cele pracy nie budzą moich zastrzeżeń; konstrukcja i sposób wywodu w pewnym stopniu tak, o czym poniżej.

O celach Autor pisze wprowadzając rozróżnienie na to co ma być przedmiotem analizy religioznawczej, a co w następnej kolejności podlegać namysłowi teologa: „Zasadniczy problem podjęty w niniejszej pracy można wyrazić w następujących pytaniach: jakie miejsce zajmuje kategoria „inicjacji” w religioznawstwie Eliadego? Co wnosi nasz autor [Eliade – PS] do badań nad inicjacją, a przez to także nad religią i nad człowiekiem religijnym? Mamy dwa podstawowe cele; pierwszym jest analiza tekstów Eliadego szukając odpowiedzi, czym jest fenomen wtajemniczenia w ujęciu naszego autora. Drugim celem jest wykazanie, że problematyka inicjacji religijnej zajmuje w dziele Eliadego wyjątkowe (wręcz kluczowe) miejsce oraz, że analizy naszego autora dotyczące wtajemniczenia są oryginalną drogą do zrozumienia *homo religiosus* oraz zjawiska samej religii. Powyższe zagadnienia mają wymiar religioznawczy. Natomiast problem teologiczny można ująć następująco: jakie

wnioski możemy wyprowadzić z teorii Eliadego dla teologii, a szczególnie dla teologicznej analizy inicjacji niechrześcijańskiej?” (s.14).

Mamy tu do czynienia z procedurą badawczą, której początkiem jest zaprezentowanie poglądu autora *Historii wierzeń i idei religijnych* na daną kwestię, a dalej polegającą na wyszukaniu elementów rzeczywistości kulturowej (głównie inicjacji i wtajemniczenia), rozpoznaniu, zakwalifikowaniu ich jako zawierających elementy *sacrum* (przy czym dla Eliadego każda inicjacja ma charakter religijny), i zrozumieniu znaczenia jakie odgrywają w strukturze całości. Ukazane nam są treści mitologiczne, idee religijne, scenariusze obrzędów rytualnych, głównie inicjacyjnych i rytów przejścia. Osnową tych treści jest rozumienie inicjacji i wtajemniczenia jako procesu, który zmienia status człowieka – „religijny, społeczny a nawet ontologiczny, staje się [on - PS] bowiem ‘nowym człowiekiem’” (Kłoczowski, *Między samotnością a wspólnotą*; tu s. 168).

Jest tu wszakże dodatkowy – i przyznać trzeba, ciekawszy – poziom refleksji, który przewija się w całej pracy, nie dość jednak wyraziście zaznaczony. Poziom, na którym nie tylko (nie tyle) chodzi o prezentację dorobku Eliadego w zakresie opisu i interpretacji, rozumienia głębokiego sensu inicjacji jako praktyki religijnej, ile o rozumienie przez rumuńskiego autora **samego badania religii jako procesu inicjacyjnego badacza**, co w konsekwencji „daje możliwość przemiany egzystencji człowieka” (s.115). „Ma się dokonać w nim duchowa przemiana. Tym samym hermeneutyka staje się – w ujęciu Eliadego – narzędziem, swoistą techniką inicjacyjną, która ma na celu egzystencjalną przemianę badacza, ale także czytelnika jakiegokolwiek tekstu z historii religii. W tym sensie można mówić o „inicjacyjnym” badaniu religii w ujęciu autora *Sacrum i profanum*” (s. 119).

Skoro tak, to rodzi się pytanie czy tak uprawiane religioznawstwo jest jeszcze nauką empiryczną, czy nie bliżej mu do filozofii religii albo poszukiwań mistycznych. Radosław Broniek przywołuje charakterystykę swojego bohatera (co nie oznacza, że się z nią zgadza), dokonaną przez W. Stoczkowskiego: „Historia religii [dla Eliadego – R.B.] stanowiła jedynie narzędzie (...) mistycznych poszukiwań; nie była rozsmakowaną w erudycyjnych rozważaniach nauką akademicką, ale załączkiem nowego humanizmu, objawieniem transcendencji, dyscypliną ‘wyzwolenia’, ‘dziełem przebudzenia’, ‘nową majeutyką’, niezbędną do narodzin nowego, doskonalszego i pełniejszego Człowieka” (*Ludzie, bogowie i przybysze z kosmosu*, s.356). A także: „historia religii wymyślona przez Eliadego niewiele nas uczy o bogactwie koncepcji religijnych znanych historykom i etnologom, stanowi natomiast wymowne świadectwo zafascynowania jej twórcy myślą okultystyczną” (Tamże). Sądzę, że

to opinia przesadzona, ale charakterystyczne jest, że Autor dysertacji w szeregu miejsc nazywa poglądy Eliadego „doktryną” (np. ss 16, 26, 73, 195, 204, 207, 222, 253, 295).

Niezależnie od tego, że stanowisko o Bronka w tej kwestii nie jest dla mnie dość jasne, to takie ujęcie problemu i podjęcie zagadnienia wydaje się twórcze i zasługujące na aprobujące podkreślenie.

Drugim segmentem omawianego dzieła, zasługującym na wyróżnienie z uznaniem jest odniesienie dorobku badawczego Mircei Eliadego (oraz tego co powstało z inspiracji i wokół tego dorobku lub z rozwinięcia jego podejścia fenomenologiczno-heurystycznego) do kategorii teologii katolickiej, w znaczeniu fundamentalnym, oraz w aspekcie pastoralnym. Badanie innych religii przez teologa wymaga w miarę dokładnego wyjaśnienia znaczenia jej konkretnych przejawów i istotnych cech w odniesieniu do prawd wiary, które sam przyjmuje (s. 20), jak również porównawczego spojrzenia na realność świata duchowego, którym dla chrześcijanina jest Bóg, działający przez czynności rytualne, albo do którego te ostatnie się odnoszą sprawiając określone skutki (s. 21). Stąd bardzo interesujące są rozważania porównujące obrzędy niechrześcijańskie (inicjacyjne, wtajemniczenia) ze szczególnymi rytuałami, jakimi są sakramenty chrztu i Eucharystii w Kościele katolickim.

To jest grunt, na którym spotyka się teologia religii z empirycznym religioznawstwem. Wyodrębnienie się tego zakresu myśli teologicznej - „systematycznej refleksji nad religiami historycznymi i współczesnymi, podejmowanej w perspektywie teologii chrześcijańskiej i w oparciu o uznawane w niej źródła objawienia” (T. Więclawski) - winno być oceniane jako ważny krok w stronę interdyscyplinarności i dialogu nauk mających za przedmiot zjawisko religii i człowieka religijnego.

Uwagi dotyczące struktury pracy – dysertacja jest erudycyjna, co trzeba zauważyć i docenić. Autor omawia poszczególne zagadnienia na bardzo szerokim tle teoretycznym. W mojej ocenie jednak zbyt szerokim, przez co można odnieść wrażenie, że nie do końca panuje nad zgromadzonym (i prezentowanym) materiałem. W miejsce porządkowania i selekcji, niezbędnej dla uzyskania przejrzystości, przytacza wszystko co w danej chwili łączy się jakoś (lub wywołuje skojarzenia) z danym wątkiem. Wydaje się np., że części następujące od s. 77 (*Ku religioznawstwu całościowemu*), dalej od s. 82 (*Historia religii*) mogłyby zostać pominięte lub tylko zasygnalizowane. Zwłaszcza, że występują już po wcześniejszej prezentacji istotnych elementów podejścia badawczego Eliadego. Podobnie, rozważania o hermeneutyce (od s. 90), które są wartościowe, ale za szerokie i trochę jednak chaotyczne; również te o skuteczności rytuałów magicznych czy działań okultystycznych. Nie trzeba

starać się powiedzieć wszystko, można zaufać wiedzy, którą czytelnik już ma, albo dopiero zechce poszerzyć. Jeśli jakieś elementy się powtarzają u różnych autorów, to nie ma sensu wymienianie ich po wielokroć (np. klasyfikacji rytuałów albo elementów obrzędów inicjacyjnych).

Są pewne zaburzenia ciągłości, np. historię religii omawia się na s. 82, potem jest *homo religiosus*, a następnie znowu historia religii (s.87). Można by z pewną przesadą powiedzieć, że praca – jeśli wąsko patrzeć na zgodność z tytułem - zaczyna się dokładnie w połowie, od s. 161 (*Inicjacja – jej miejsce i znaczenie w religii*).

Język i styl są na ogół poprawne, całość staranna i przejrzysta. Pewne potknięcia formalne (wskazane przeze mnie w *post scriptum*) nie obniżają istotnie pozytywnej oceny całości.

Podsumowując, stwierdzam że przedstawiona mi do zaopiniowania praca, prezentuje od strony merytorycznej - erudycyjnej, metodologicznej i twórczego myślenia - poziom pozwalający nazwać ją wartościową, w oczekiwanym stopniu nowatorską i w mojej ocenie spełniającą warunki stawiane rozprawie doktorskiej. Jej Autor wykazał się dobrą znajomością przedmiotu i stanu badań, wysoką świadomością metodologiczną i kulturą intelektualną.

Wnoszę o dopuszczenie o. mgr. lic. Radosława Brońka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Post scriptum

Niektóre z zauważonych drobniejszych słabości pracy:

- można odnieść wrażenie, że poszczególne części powstawały w pewnym stopniu od siebie niezależnie, na co zdają się wskazywać powtórzenia cytatów, sformułowań, fraz. Np. na stronach: 70 i 72; 216 i 229; 221 i 240; 131 i 259 (przypadków jest więcej);
- pewne „objaśnienia” mało objaśniają, np.: „Wszystkie powyższe wtajemniczenia pod pewnym względem są do siebie podobne ponieważ mają wspólny mianownik: „(...) między

wszystkimi kategoriami inicjacyjnymi istnieje swego rodzaju współzależność strukturalna, która sprawia, że w pewnej perspektywie wszystkie inicjacje są do siebie podobne” (s.112); inne wydają się zbędne, np. jaki jest cel wywodów o znajomości języków przez I. Kanię? (przyp. 352);

- dodatkowe informacje w przypisach: termin, zjawisko czy sylwetka badacza, często pojawiają się długo po tym jak pierwszy raz dany element przywołano, np. alchemia (przywołana w przyp. 645, wyjaśniona w 1022); de Martino objaśniony w przyp. 590, choć pojawia się już w 554; podobnie Evans-Pritchard przyp. 606; Kłoczowski prezentowany w przyp. 711, choć wcześniej w sposób ważny przywoływany wiele razy;

- zdarza się niestaranność zmieniająca sens – jest: „...życie składa się z jednego labiryntu” (s. 102), powinno być „...życie **nie** składa się...”; jest: „wydobycie zbadanych materiałów” (przyp. 455), powinno być: „wydobycie z badanych materiałów”;

- pomyłki w tytułach, np. pracy Davida Cave’a; cyklu *Watunna* (s.184 jest *Wattuna*);

- niezręczności sformułowań: „Właśnie w takim rozumieniu historia jest dla Eliadego punktem wyjścia dla krytyki różnych wersji historyzmu historii” (s. 85);

- nieco rażące nadużywanie, zwłaszcza w pierwszej części, określenia „nasz autor” w odniesieniu do Eliadego (w całej pracy ponad 120 razy);

- Bronisław Malinowski to nie „urodzony w Polsce”, tylko polski etnolog (przyp. 661, dalej się Autor poprawił).